

GAZETA PODLASKA

ROK 2.
№ 17.SIEDLCE,
24 KWIEŃNIA 1932R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNĄ 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

PAŃSTWO I OBYWATEL.

I.

„Państwo, obywatel” — a często nawet „Rząd” — oto wyrazy, których dziś każdy niemal człowiek codziennie używa, bez których nawet przeciętny obywatel, który poza własną wsią świata nie widział, nie mógłby się już obejść.

Każdy ma coś do powiedzenia w sprawach obywatela — bądź Rządu — bądź Państwa... Niema w Polsce młodzieńca, któryby nie wyniósł ze szkoły polskiej wyczonego na pamięć katechizmu — przykazań o obowiązkach obywatela wobec Państwa — i niema starca — któryby w ciągu całego życia swego nie uczynił czegoś dla ogólnego dobra, któryby nie poniósł ofiary na rzecz Państwa. I słyzy się często, dziś coraz częściej — przy różnych okazjach przypomnienia — że wszystko dla Państwa należy poświęcić, że dziś więcej niż kiedy indziej wytrwać należy w wierności dla Państwa...

I słyzy się znów gdzie indziej, że Państwo nie dba o obywatela, że Państwo rujnuje obywateli — że Rząd nakłada nadmierne podatki — odbiera obywatelom prawa i t. d. i t. d.

I czyta się znów w gazetach zagranicznych n. p. czeskich bądź w „Lidowe Nowiny” bądź „Privredni Pregled” — że „w ubiegłym roku zaczął się dla wszystkich państw okres ciężkiej próby. Przy dobrej woli jednak udało się niektórym państwom oprzeć się skutecznie naporowi kryzysu. Do tych nielicznych państw należy przede wszystkim Polska... Wiadomości z całego świata, że sytuacja gospodarcza jest niekorzystna i może być jeszcze gorszą, podniecały ludność polską do zaprowadzenia tem większej oszczędności. Dlatego też wkłady w P.K.O. powiększyły się o 80 milij. Wielka nadwyżka bilansu handlowego — dalsza rozbudowa Gdyni — skuteczna walka z bezrobociem — to wszystko skutecznie wpływa na polepszenie ogólnego stanu gospodarczego... Tak piszą o nas Czesi.

Piszą Czesi, że ludność Polska — oszczędza mądrze gospodarzy... — I jeśli sobie pomyślę, czy tak samo napisaliby Czesi, gdyby słyszeli te narzekania niektórych z nas na Rząd, na Państwo. — to zdaje mi się, że oni pisząc o nas doskonale o tem wiedzieli, bo u siebie napewno też mają takich maruderów. Każda armja, najdoskonalsza, posiada w swoim składzie też maruderów łazików i tchórzów — którzy jedynie umieją lamentować wtedy, kiedy ich bracia stawiają czoło niebezpieczeństwu. To samo i w obecnej walce gospodarczej. Te łaziki, ci maruderzy, owiani tchórzliwością, każdego napotkanego przechodnia bombardują ciężkimi pytaniami: co to będzie? — Co słyhać? — Kiedy to się skończy? Na te pytania, wędrującym po Polsce łazikom odpowiedział raz jeden tylko największy u nas „mądrała” — powiedział, że będzie „jeszcze gorzej”...

I sądzicie, że nie miał racji — ależ tak, stuprocentową!

Bo rozważcie! Któż to tak ciągle się wypytuje o to, co to będzie, kiedy to będzie koniec — tylko łazik, maruder — tchórz!

A co może być dla tchórze, łazika — marudera najgorsze?! Chyba tylko front — pierwsza linja okopów!! — praca!!!

Otóż dziś nadszedł czas, że nikt nie może próżnować! Nadszedł czas, że ci, którzy zawsze z pracy innych żyli, sami na siebie muszą zacząć pracować!!! To jest to właśnie — „jeszcze gorzej” — owe go mądrali, który wiedział, że prawdziwy gospodarz — i racjonalna gospodarka, zwłaszcza w krytycznym okresie — na swem utrzymaniu darmozjadów nie utrzyma!

Nic więc dziwnego, że powstał wśród nich popłoch, niepewność i rozgoryczenie! A cóż robi prawdziwy obywatel?! — Walczy! Boryka się z trudnościami przy swym warsztacie pracy. Dzisiejsza wojna gospodarcza — nazwana kryzysem zarekwirowała niektóre warsztaty, ograniczyła obieg niektórych artykułów — przymknęła granice — skrepiła swobodę poczynañ obywatela — wszystko tak — jak podczas wojny!

I tak jak podczas wojny ryż — zastąpił mądry młynarz doskonałym gatunkiem krup — a światły rolnik sam sobie nawarzył mydła, którego kupić nie mógł, tak i dziś — przedsiębiorczość, inicjatywa, spryt, muszą każdemu pomóc i wskazać sposoby, postępowania tam, gdzie zachodzi tego potrzeba.

Na wojnie to tak jak na wojnie! Jak niema co jeść — to się sciska pasa — lecz trzeba trwać na stanowisku — przy warsztacie — aż zlużają — aż pozwoli sytuacja odetchnąć — posilić się.

Nie wolno zaś lekkomyślnie porzucać warsztatu pracy, posterunku i powiększać rzesze tych nieszczęśliwców, którzy niezdolni do pracy, znajdując się na utrzymaniu państwa i społeczeństwa — tak jak ranni podczas wojny... lub ci pozbawieni warsztatów pracy — bezrobotni — którzy przypominają żywo tych, których komisje poborowe uznały za niezdolnych do walki...

Iluż to z pośród nich — błagało o wcielenie do oddziałów śpieszących na front — pragnąc życie swe dać w ochronie Ojczyzny.

Ileż pogardliwych spojrzeń i uragań musiał znieść ten „cywil”. wtedy — gdy inni walczyli. Nie lepszy jest dziś los i bezrobotnego! Za marny grosz dziś poszedłby on do pracy — żeby tylko ona była.

Nie wolno więc pod żadnym pozorem zaniedbywać i niszczyć warsztatów pracy, zwalniać tempa pracy i obniżać jej wydajności, chociażby kosztem osobistego interesu.

Tego wymaga interes Państwa.

Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską”!

Ulgi w spłacie zaległości podatku obrotowego.

Niezmiernie ważnym wydarzeniem, które oddziało w najbliższej przyszłości na ożywienie życia gospodarczego w kraju, jest zarządzenie ministra skarbu, przyznające ulgi w spłacie zaległości podatkowych płatnikom podatku obrotowego. Wobec tego, że dziewięćdziesiąt kilka procent wpłat tego podatku wnosi handel, przyznane ulgi odnoszą się głównie do handlu. Ulgi zostały przyznane na podstawie ramowej ustawy, uchwalonej niedawno przez Sejm, a upoważniającej ministra skarbu do samodzielnego wyznaczania terminów płatności sum z zaległych podatków, rozkładania ich na raty, umarzania i t. d. Ustawa ta uchwalana była z intencją przyśpieszenia z pomocą przedwzrostkiem rolnictwu. Na podstawie tej ustawy rolnicy, którzy wpłacają punktualnie bieżące należności podatkowe, uzyskują odroczenie płatności zaległych podatków do dnia 15 sierpnia 1933 r. Za zaległości podatku obrotowego uznane będą wpłacone w terminach płatności do dnia 1 kwietnia 1931 r. Ściąganie tych zaległości podatkowych drogą egzekucji zostaje wstrzymane do dnia 1 września r. b., pod warunkiem, że przy całkowitej, a terminowej wpłacie bieżących należności z tytułu tego podatku, jednocześnie wpłacana będzie dodatkowo 1/3 część sumy zaległości podatku. Urzędy skarbowe przy pobieraniu płać za powyżej określone zaległości podatku obrotowego, obliczać będą odsetki za odroczenie w wys. 6% w stosunku rocznym za okres od terminu płatności zaległych podatków do dnia 1 kwietnia 1931 r. oraz w wys. 12% w stosunku rocznym od dnia 1 kwietnia do dnia wpłaty. Jeżeli podatnik nie wpłaci w terminie należności bieżących z tytułu podatku obrotowego, to należność ta łącznie z 1/3 sumy zaległości podatkowych ściąganią będzie w drodze egzekucyjnej przy doliczeniu normalnych kar za zwłokę oraz 5% kosztów egzekucyjnych. Kary za zwłokę i odsetki za odroczenie nie będą pobierane od tych podatników, którzy wpłacają dobrowolnie, w całości lub w części wyżej określone zaległości podatkowe przed dniem 1 września r. b. Ponadto uzyskują oni prawo do bonifikat części sum zaległych i tak: przy wpłatach w kwietniu i maju r. b. — 50% wpłat, w czerwcu i lipcu r. b. — 35% wpłat, w sierpniu r. b. — 25% wpłat. Ze wszystkich powyżej wymienionych ulg będą mogli korzystać tylko tacy podatnicy, którzy uiszczą całkowicie swe zaległości w podatku obrotowym, poczynając od dnia 1 kwietnia 1931 r., gdyż wszystkie należności, poczynając od tego terminu uznane są za podatki bieżące. Ulgi nie będą stosowane do zaległości, które powstały wskutek jawnej złości woli płatników. Zarządzenie to przynosi bardzo duże ułatwienia dla całego kupiectwa i przemysłu, przyczyni więc się do wzmocnienia sytuacji finansowej w handlu i przemyśle, a temsamem powinno ożywić życie gospodarcze kraju.

Sprawozdanie z zebrania Rady O. Zw. Mł. W. odbytego dn. 10.IV.32 r. w szkole Rolniczej w Siedlcach.

Zebranie rozpoczęło się o godz. 13.30, zakończono o 18.30.

Przewodniczył p. Stępień — prezes O.Z.M.W. Obecni—30 Kół Mł. z terenu powiatu oraz goście zaproszeni: Pan starosta Guliński, inspektor szkolny p. Mittek, sekr. Wydz. Pow. p. Anusiak, prezes O.T.O. i K.R. p. Niedbalski, p. dyr. T. Tomaszewski, p. Brzuskówna z C.Z.M.W. Warszawa, p. Mazurkiewicz—prezes W.Z.M.W. z Lublina, p. Wolińska z W.Z.S.P. Lublin, p. Jaremicki Z.O.SP., Jakowicz, Zbroziński, Budzko, Kaczo, Kuklińska, Wójt Kozioł, instr. Wnuk i Najda.—Razem było obecnych około 200 osób.

Przemówienia powitalne wygłosili pp. Starosta, Mittek, Niedbalski i Anusiak. Sprawozdanie z działalności. Związku za okres 3 miesięczny — styczeń, luty, marzec, złożył p. Najda na 1. IV. Związek zrzesza 47 kół, 4 Związki Sąsiedzie. Następnie zostały złożone sprawozdania przez poszczególne Koła.

Referaty wygłosili: p. Brzuskówna o pracach kobiecych na wsi oraz p. Mazurkiewicz — zasady ideowe Związku „Siew” i czym się odróżnia nasz Związek od innych, jak S. M. P., Wici. — W dyskusji zabierali głos p. p. Brzuskówna, Mazurkiewicz, Najda, Cała, Jurzyk, Osik, Leszczyńska, Kąkol, Mazurek i inni.

Plan pracy na II kwartał przedłożył p. Najda. Zjazd Walny postanowiono zwołać na 29. V. lub

5 VI. W wolnych wnioskach poruszono szereg spraw organizacyjnych kół. — Na zakończenie odbyła się wieczornica koleżeńską, którą raczyli zaszczyścić Państwo Starościstwo i p. insp. Mittek.

Kurs bokserki.

W dniach od 31.III. do 9.IV. b. r. odbył się w ośrodku W.F. w Brześciu n/Bugiem kurs bokserki dla podoficerów zawodowych Komendantów Ośrodków P. W. z poszczególnych Obwodów D.O.K. Nr. IX. Obsada kursu: Kierownik p. kpt. Bandola Tadeusz, Komendant Okręgowego Ośrodka W.F., instruktor sierżant Ziola Wojciech.

Cały kurs kursu, nastrój mimo intensywnych ćwiczeń panował bardzo dobry. Stosunek władz kierowniczych do uczestników kursu bardzo serdeczny. W czasie trwania kursu odbyły się inspekcje przez Z-cę D-cy O.K. IX. P. Gen. Jafelnickiego oraz Okręgowego Inspektora Wyszczolenia P. W. P. Mjr. Pikulskiego. Kurs ukończyło na 28 uczestników, 22 z wynikiem bardzo dobrym, 6-ciu z dobrym, co daje obraz wyteżonej pracy tak ze strony władz kierowniczych, jak też i uczestników. Wyczerpania świadectw dokonał p. Mjr. Pikulski, wyrażając zadowolenie z osiągniętych wyników. Nadmienić należy, iż wszyscy uczestnicy kursu zrzekli się diet za czas trwania kursu.

Na zakończenie kursu uczestnicy urządzili wspólny obiad pożegnalny zupełnie bez alkoholu jak przystało na sportowców. W obiedzie raczyli wziąć udział p. p. mjr. Pikulski, kpt. Bandola i sierż. Ziola.

W czasie obiadu, który trwał około trzech godzin, nastrój panował bardzo dobry. Sierżant Okrzejski w imieniu uczestników kursu podziękował p. mjr. Pikulskiemu za zorganizowanie kursu, p. kpt. Bandole za kierownictwo zapewniające ich, iż uzyskaną wiedzę koledzy starać się będą z całym zapalem wpać w młodzież przedpoborową, zorganizowaną w oddziałach p. w.

Obiad był przepiękny śpiewami przeważnie starami i tak milemi „leguńskimi” oraz ludowymi w których primo wodził kol. sierżant zaw. Kalinowski Grzegorz, oraz kupletami, monologami i żartami w których celował kolega, starszy sierżant Teller. Nie obeszło się i bez docinków pod adresem koleżków, zwolenników kieliszka, który musieli zastąpić herbata, ciastkami i owocami.

Już i godzina 16-ta, koledzy, którzy mają pociąg w swoje strony o godzinie 17-ej spoglądają ukradkiem na zegarki, lecz wszystko widzący, p. mjr. Pikulski spostrzegł to i żegna nas, a my żegnamy Go starą „leguńską” pieśnią „Morus Nasz Major, Morus”, potem wiara bierze się za p. kpt. Bandolę z okrzykiem „Niech żyje” i Jego dewizą „Szybciej, mocniej, wyżej” podrzucając Go pod sufit. Nie wiem, czy tego nie odczuł na swych kościach, a nas na drugi dzień nie blogostawił. Koledzy żegnają się, każdy wyjeżdża do swego ośrodka P. W., by z nową galęzią wiedzy przystąpić do szkolenia członków P. W. dla dobra Najdroższej Wspólnej Ojczyzny.

Z Obwodu P.W. 22 Pułku Piechoty Siedlce w kursie brali udział: Komendanci Ośrodków P. W.: st. sierżant Kwiek Wiktor — Parzew, sierżant Okrzejski Antoni — Międzyrzec sierżant Kraska Konstanty—Mordy, sierżant Kalinowski Grzegorz—Łuków, plut. Chojak Julian—Kock.

Uczestnik kursu.

O kredyty dla rzemiosła.

W Banku Gospodarstwa Krajowego odbyła się konferencja, na której reprezentacja rzemiosła, a mianowicie Rada Izb Rzemieślniczych w osobach prezesa, senatora Wiechowicza oraz dyrektora p. M. Grzybowskiego przy uczestnictwie przedstawiciela Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego p. postela Idzikowskiego oraz prezesa Centralnego Związku Rzemieślników Żydów p. Ch. Rasnera omawiała szczegóły akcji kredytowej dla rzemiosła ze strony Państwa. Dyrektor Konderski, który przyjął delegację w imieniu Banku, oświadczył, iż postulaty rzemiosła w zakresie kredytowym są w zupełności uzasadnione tembardziej, że jak stwierdzono, kredyty rzemieślnicze wykazują wysoki stopień płynności, dzięki czemu Bank udzielając ich, zyskuje sobie solidnego klienta. Bank opracowuje w tej chwili akcję kredytową na drugi kwartał bieżącego roku, i należy się spodziewać, że interesy rzemiosła będą już w tym okresie częściowo uwzględnione.

W Głównej Komisji rozdzielczej oraz w komitetach prowincjonalnych zasiadać będą przedstawiciele rzemiosła.

Z życia Izby Rzemieślniczej w Lublinie.

Dnia 10 kwietnia r. b. w obecności instruktora korporacji przemysłowych, radcy woj. St. Pukasiewicza, odbyło się zebranie członków Izby Rzemieślniczej w Lublinie, na którym rozpatrywane były następujące sprawy:

1. Przyjęto w brzmieniu, przedłożonym przez Zarząd, po wysłuchaniu protokołu rewizyjnego referatu radcy L. Bombola, sprawozdanie rachunkowe za rok 1931, zamykające się po stronie dochodów kwotą 174709,44 zł., a po stronie wydatków kwotą 138575,49 zł. Pozostałość na rok 1932, po uwzględnieniu wydatków, ulegających zwrotowi, wynosi 42133,95 zł;

2. Referat, poświęcony aktualnemu zagadnieniu skartelizowania produkcji, wygłosił prezydent Izby, M. Chodorowski, poczem rozwinęła się dyskusja. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się przeciwko kartelom, które w naszych warunkach stanowią jedynie źródło wielkich dochodów dla nielicznych jednostek, a wpływają ujemnie na całokształt gospodarstwa narodowego. Podkreślono, że polityka Rządu, znajdująca wyraz choćby w ostatnio wydanym dekreście węglowym, zasługuje z punktu widzenia interesów rzemiosła, na całkowite poparcie. Udzielono Zarządowi pełnomocnictw do czynienia w tym względzie wszelkich kroków, jakie uzna za odpowiednie;

3. Ciekawa i charakterystyczna była dyskusja nad ubezpieczeniami socjalnymi, zapoczątko-

wana referatem radcy L. Bombola. Zebranie stanowczo wypowiedziało się za wprowadzeniem przymusu ubezpieczenia samoistnych rzemieślników, choćby to miało narazić, wśród mniej uświadomionego ogółu, wywołać pewne niezadowolenie. Przymusowe ubezpieczenie, według rozumienia mówców, miało się rozciągać na wszystkie rodzaje ubezpieczenia, istniejące według projektu ustawy scaleniowej. Rozważono szczegółowo projekt tej ustawy i zwrócono szczególną uwagę na to, że rzemiosło nie może być obciążone narówni z przemysłem, gdyż odmienne są, mianowicie znacznie dotkliwsze dla ubezpieczonego i dla zakładów ubezpieczenia, warunki pracy w przemyśle niż w rzemiośle, a nadto obciążenie z tego tytułu wyprodukowanej jednostki towaru jest w rzemiośle, przy jednakowych składkach, kilkanaście razy dotkliwsze, niż w przemyśle.

Poza tem prezydent Izby zakomunikował, że Pan Minister Przemysłu i Handlu zatwierdził budżet Izby na rok 1932, wprowadzając, w porównaniu z preliminarzem, uchwalonym przez zebranie dnia 6 grudnia r. ub., zmianę tylko w jednej pozycji, zatwierdzając na akcję podniesienia rzemiosła 15000 zł., zamiast preliminowanych 30000 zł.

Wreszcie po przemówieniu radcy J. Juścińskiego zebrani oklaskami przyjęli do wiadomości, że sekretarz Izby Lubelskiej, C. Ptasieński, uzyskał mandat poselski do Sejmu, dzięki czemu reprezentacja rzemiosła w parlamencie znowu powiększyła się, a rzemiosło województwa Lubelskiego uzyskało swego przedstawiciela.

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO.

Wzyc. Walne Zebranie członków Klubu Sportowego „Strzelec“ w Siedlcach

W dniu 4 maja, 1932 r. w Sali Domu Ludowego przy ul. Św. Jankiej o godzinie 19-ej bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Klubu Sportowego „Strzelec“ tą drogą zaprasza wszystkich członków.

Zawody Ligowe w Siedlcach.

W. K. S. 22 p. p. Siedlce — K. S. Warta Poznań 3:2 (1:1)

W dniu 17 kwietnia odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi między drużynami W. K. S. 22 p. p. a K. S. Warta Poznań. Mecz rozpoczął się punktualnie o godz. 4 m. 30 po południu. Na dwie minuty przed rozpoczęciem p. plk. Hoppo okolicznościowym przemówieniem wręczył proporzcyk drużynie K. S. Warta.

Grę rozpoczęła drużyna 22 p. p. Goście przypuszczają w pierwszych momentach ostry atak, który 22 p. p. przelamuje w 15 minucie gry celnym strzałem bije bramkę. W 22 p. p. Gra dalej toczy się zacięcie, Warta osiągnęła doskonałych momentów, których jednak nie umie należycie wykorzystać. W 31 m. Warta wyrównuje wynik przez celny strzał Jakubowicza. Do przerwy obie drużyny nie osiągnęły żadnych wyników, gdyż obrony obu stron paraliżują ataki.

W drugiej połowie gry zaznacza się przewaga drużyny 22 p. p. W 11 minucie gry po przerwie strzela bardzo ładną i celną piłkę ze środka boiska Bilewicz, lecz w następnym minucie nie wyrównuje. Gra staje się coraz bardziej ożywioną i intensywną. Obie drużyny pragną uzyskać przewagę dla siebie. W 10 minucie udaje się przelamać obronę Warty i strzela zwycięską bramkę dla 22 p. p. Zwycięstwo W. K. S. 22 p. p. było zasłużone. Wyróżnili się ładną grą i celnymi strzałami Rusinek i Bilewicz, zaś Jakubowski, Czajka i Sroka umiejętną pomocą w ataku. Zasługuje także na wyróżnienie obrona w osobach Pawlak (Kanun) oraz Gwoździński szczególnie ładnie bronili bramki Koszowski, który kilka niebezpiecznych strzałów stylowo obronił czem zasłużył u publiczności na gorący aplauz.

Zainteresowanie się publiczności meczem było bardzo duże. Widzów ponad 3000.

Z. B.

Z pobytu Pana Starosty Powiatowego w gm. Łysów.

Dnia 7 kwietnia r. b. po południu Starosta Powiatowy p. Stanisław Guliński przybył do gminy Łysów. Na powitanie p. Starosty wyszły straż pożarna z Łysowa i Ruskowa z orkiestrą, rada gminna, wszyscy sołtysi, koło młodzieży Patków-Prusy, przedstawiciele miejscowego ziemiaństwa oraz ludność Łysowa i okolicznych wsi.

Po odebraniu raportu od naczelnika straży w Łysowie, druha Kazimierza Jaglaka i od naczelnika straży w Ruskowie druha Kazimierza Butrynowicza, wójt gminy Ludwik Barańczuk witał p. Starostę, wręczając chleb i sól, poczem kolejno witała rada gminna, sołtysi wszystkich wiosek gminy Łysów, prezes Maderski w imieniu koła młodzieży i prezes Janina Skibińska w imieniu Związku Ziemiańców, poczem p. starosta Guliński przemówił do ludności, podkreślając obowiązki każdego obywatela w stosunku do Państwa, zachęcając do czynnej współpracy z Rządem, którego naczelną troską jest dobro Państwa i do mobilizacji sił, celem zwalczania kryzysu gospodarczego.

Po przemówieniu, p. Starosta odbył krótką konferencję z przedstawicielami ziemiaństwa, następnie odbyło się posiedzenie rady gminnej i odprawa sołtysów.

Z radości, malujące się na twarzach wszystkich obecnych, wyczuwało się uroczysty i podniosły nastrój, który na długo pozostanie w pamięci tutejszych gminniaków.

Gminniak.

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO.

Włączone Strażackie w Sokółowie.

Rozkolyśane grają dzwony, już błyska nowych zórz za słońce drze szarych chmur zastłony, dusz martwych idzie wycichł wycichł Oto bracie strażacka, na czele ma swego przywódcę — dh Gulika, dąży do kościoła, przy dźwiękach or-

kiestry, by na uroczystym nabożeństwie *Zmartwychwstania Zbawiciela* pomodlić się w wielkiej skruszce i prosić o lepsze „jutro“.

Na chórze orkiestra strażacka wykonała kilka piękni kościelnych.

Po nabożeństwie, dorocznym zwyczajem, oddział Straży na czele z Naczelnikiem, udał się do świetlicy Sekcji Dramatycznej, gdzie było urządzone tradycyjne strażackie święcone. Pierwszy ze strażaków podzielił się jajkiem dh. Pędich, prezes Okręgowego Związku Straży Pożarnych pow. sokołowskiego, następnie — dh. inż. St. Krzykowski, prezes miejscowej Straży. Podczas dzielenia się święconem zostały wygłoszone, do druhów strażaków b. piękne przemówienia — przez dh. Pędicha, w imieniu Okręgowego Związku, — przez dh. inż. Krzykowskiego i dh. Zakrzewskiego w imieniu Zarządu Straży oraz Ks. Kanonika Mazurkiewicza, który wezwał, by strażacy nie przestawali w swej pracy dla dobra ogółu i byli posłusznymi przelozonym. Na te przemówienia odpowiedzieli: dh. Gulik, naczelnik Straży, dh. Szulborski, w imieniu strażaków i prosili Zarząd Straży, aby wszelkimi siłami wykończył budynek strażacki. Prezes Straży dh. Krzykowski, przyrzekł im, że o ile nie cały — to część budynku będzie wykończona w r. b.

Uroczystość zakończyła orkiestra strażacka, przez odegranie paru marszy. Strażacy rozeszli się do swoich domów, aby dalszą uroczystość spędzić w gronie rodzinnem.

Święcone w Sekcji Dramatycznej.

Dnia 2 kwietnia r. b. o godz. 9 wieczorem członkowie Sekcji Dramatycznej przy O. St. Poż. w Sokolowie dawnym zwyczajem zebrałi się w swej świetlicy, łącznie z zaproszonymi gośćmi, w celu złożenia sobie wzajemnych życzeń Wesołego Alleluja i podzielił się tradycyjnym święconem jajkiem.

Uroczystość była rozpoczęta przez dh. Pędicha, Prezesa Okr. Zw. Str. P. pow. sokołowskiego i inż. Krzykowskiego — Prezesa Zarządu miejscowej Straży Pożarnej.

Na cześć miłych gości pierwszy w imieniu Sekcji wznosił toast — kierownik tejże — dh. A. Ostachowicz. Pozem posypali się dalsze szczerze i mile toasty. Nastrój był bardzo uroczysty i miły.

O godz. 12 wszyscy udali się na salę, gdzie ochotczo bawili się i tańczyli. Zabawa trwała do godz. 3. *Strażak.*

Święcone dla bezrobotnych w Sokolowie.

W mieście naszym jest sporo rodzin, które wskutek panującego bezrobocia znalazły się w krytycznym położeniu materialnym.

Otrzymują one pomoc w naturze z Miejskiego Komitetu do Walki z Bezrobociem niemal w ciągu całej zimy. Przychoǳi im również z dużą pomocą Związek Pracj Obywatelskiej Kobiet. Wszystko jednak ze względu na niedostateczne środki finansowe jest niewystarczające.

Przed świętami Wielkiejnoy wyłoniła się kwestja, co zrobić z rodzinami bezrobotnych. Zdawano sobie bowiem sprawę, że w dniu tym radosnym dla każdego chrześcijanina nie powinno być łez i rozpaczj w domach biedaków. Ale skąd wziąć środków na ten cel?

Anatoljusz Jamiński.

2)

Podlasie i Chełmszczyzna na tle „sprawy unitów“ — w literaturze.

Przyczynek do regionalizmu Podlasia.

Są tam opowiadania o potajemnych chrztach, ślubach, pogrzebach i nabożeństwach. Z opisów tych widać, że autor „Chłopów“ głęboko wczuł się w niedolę mieszkańców Podlasia, że z ziemi tej wyniósł wiele trwałych wrażeń i wniósł je w pięknej szacie słowa do skarbcza literatury ojczystej. Opowiadania te są tem żywsze, że autor książce tej nadał formę, zbliżoną do pamiętnika podróży. Czytelnik razem z autorem wędruje po ziemi chełmskiej, spotykając na szlaku tej podróży wieś i miasta, znane w dziejach Unji, jak Łomazy, Piszczac, Biała, Pratulín, Janów, dalej Kodeń, Sławatycze, Włodawa, Sawin i kończąc wędrowkę w mieście Chełmie, przeznaczonem na stolicę projektowanej przez synod prawosławny i rząd rosyjski „gubernji chełmskiej“. W notatkach tych umieścił Reymont wiele spostrzeżeń, dotyczących krajobrazu podlaskiego, osiedli ludzkich, chłopów i szlachty. Wyraźnie podnosi autor bohaterstwo podlaskich unitów, mówiąc: „dobrze znalazem ten typ bohaterski, te surowe, a pełne dobroci twarze, te oczy nieulekłe i te męczeńskie głowy „opornych“. „Cisi, spokojni, wierni, a niezłomni i niezwyknięci. Taki jest nasz lud na Czerwonym Podlasiu“.

Oto cechy podlaskiego ludu, upamiętnione przez Reymonta, który mógł go poznać zwłaszcza wtedy, gdy na Podlasie przyszedł ciężki okres prób. Należałoby też zaznaczyć, że podlascy „oporni“, ginący za wiarę i ojczyznę, niezawsze

Jak zwykle tam, gdzie zaistnieje szlachetna idea, znalazło się w Sokolowie grono dzielnych ludzi, którzy energicznie i z całym oddaniem sprawie zabrali się do roboty. Byli to pp.: Honorata Paszkowska, Stanisława Krzykowska, Janina Leśniewska, Czesław Moczulski, Bolesław Sikorski i inż. Krzykowski.

Rezultaty pracy tego grona były wspaniałe. Rozdano 175 rodzinom bezrobotnych t. z. Święcone w ilości: wędliny 240 kg., mąki 680 kg., cukru 100 kg., kartofli 40 m.

Obywatel.

Z życia strzelców w Sokolowie Podl.

Dnia 7 kwietnia r. b. w Starostwie Powiatowem odbył się zjazd zarządów i komendantów oddziałów z powiatu. Na zjeździe było obecnych około 110 osób.

Przewodniczył p. Ostrowski, prezes Pow. Zarz. Zw. Strzeleckiego. Porządek dzienny zjazdu składał się z: 1. zgajenia, 2. referatu o celach Zw. Strzeleckiego, 3. sprawozdania oddziałami, 4. przysięga. Zagał obrady p. Chyliński — starosta powiatowy, witając przybyłego na zjazd mjr. Stefańskię oraz tak licznie przybyłych delegatów.

Prezes Ostrowski, po przywitaniu się ze zgromadzonymi, wygłosił obszerny referat o celach Zw. Strzeleckich i w którym omówił i uwydatnił 10 przykazań Strzeleckich i wezwał oddziały do wyteńżonej pracy w ich środowiskach zwalczaniem zła, jakie gnieździ się wśród ludności w postaci apatii i braku wiary w przyszłość.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że praca strzelecka w powiecie zaczyna się ożywiać, że zwłaszcza młodzież ciągnie się pod znaki strzeleckie, że w duszy społeczeństwa zaczyna się budzić pragnienia co do realizowania ideał Obozu Niepodległościowego. Praca świetlicowa prowadzona jest przez nauczycielstwo przeważnie w salach szkolnych. Frekwencja na wykładach i pogadankach dość duża. Wprawdzie delegaci skarżą się na brak mundurów strzeleckich, ale, jak widać, i to zostanie w niedalekiej przyszłości usunięte dzięki inicjatywie miejscowych czynników. Wszelkie wyjaśnienia z zakresu pracy w terenie dawał mjr. Stefański.

Po dyskusji na temat sprawozdań mjr. Stefański odebrał przysięgę strzelecką od wszystkich obecnych na sali. Moment składania przysięgi był imponujący. Na twarzach obecnych odbijała się moc wewnętrznych postanowień służenia Świętej Sprawie ze wszystkich sił i przez całe życie.

Po przysiędze p. Starosta w imieniu T-wa Przyjaciół „Strzelca“ zaprosił zebranych do wspólnej fotografii dla upamiętnienia tego przełomowego dnia w życiu tutejszych strzelców.

Strzelec.

szli z pokornie pochylonemi głowami pod róża i nahajki kozackie; zawziętość i mściwość, zwłaszcza kobiet, dawały się we znaki prześladowcom. Wyrazem wiary w karę bożą, która przyjdzie z woli Najwyższego, by pomścić cierpienia podlaskich unitów, są słowa, wypowiedziane przez „matkę“ Reymonta: „To mówię, że przyjdzie do nich godzina sądu i kary, przyjdzie — że wszystkie łyzy polskie, te łyzy matczyne padną na ich głowy piorunami, a morem, a zarazą, a wojną, a głodem, a pożogą — że i jeden nie podnie się z żywych i jeden sprawiedliwy nie ostanie, go tam niema“. Widocznie zraniona dusza matki broniącej zaciekle swych dzieci przed prawosławiem, nie mogła zdobyć się na prawdziwie chrześcijańską „zemstę“, którą Chrystus i pierwsi Ję wyznawcy wyrażali w słowach modlitwy: „Pan odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!“ Ale Reymont znał chłopską wiarę, wiedział, że nie stać już większej ofiary, jak tylko pokornego życia i pokornej śmierci. Lud podlaski nie mógł przebaczyć, i dlatego Reymont w usta swej bohaterki włożył tę groźbę złowieszczą, to straszne prawosławnej cerkwi prorocтво, które miało się sprawdzić.

Typem kobiety podlaskiej, która zachowała dożgonną nienawiść do prześladowców Unji, jest również Jaszczukowa, bohaterka opowieści Reymonta p. t. „Osądzona“. Pamiętała ona „swój dziecinne lata, przesiąkłe łzami, krwią i obłądkiem wiecznym strachem. Pamiętała całe wieś zamordowane, całe rody wymordowane, całe paradygnane“. A ilekroć rozpamiętywała przeszłość, zawsze szeptała: „Ukarz mnie, Jezu, ale odpocznij“.

P. O. W. w Sokołowie.

Dnia 8 kwietnia b. r. odbyło się tu posiedzenie Zarządu Kola Związku P. O. W. Na posiedzeniu obecni byli: ob. inż. Krzykowski, delegat Okręgu na pow. sokołowski, ob. Pamrow-Biernat, vice-prezes Kola, ob. Pokrzywnicki, skarbnik, ob. Pałuchowa, sekretarka, ob. Stokowski, członek Zarządu.

Zarząd Kola, między innymi, uchwalił zwołać walne roczne zebranie członków powiatu sokołowskiego, które odbędzie się dnia 24 kwietnia b. r., o godz. 13-ej, w sali Magistrali z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, 3) Referat ob. inż. Krzykowskiego „P. O. W. a społeczeństwo”, 4) Sprawozdanie z działalności, 5) Sprawozdanie kasowe, 6) Sprawy organizacyjne, 7) Wybór Zarządu, 8) Wolne wnioski.

Koncert na dożywianie dzieci.

Staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet odbył się w Sokołowie, dnia 9. IV. b. r. koncert Chóru Revellersów, z którego czysty dochód przeznaczono na dożywianie dzieci. Już na parę dni przed koncertem, wszystkie bilety były rozsprzedane, tak że w dniu koncertu nie było wcale biletów oprócz wejściowych po 50 gr. Wkrótce zabrakło i tych publiczność, która tym razem tak dopisała, musiała z przed drzwi sali wracać.

Sekcja Dramatyczna odstąpiła salę za niewielką opłatą. p. Szwab, kierownik orkiestry strażackiej, bezinteresownie użyczył fortepianu i nastroił go, za co należy mu się gorące podziękowanie, a p. Brzeziński wymalował artystycznie afisze na koncert, bezpłatnie.

W dniu koncertu była w sali Domu Ludowego wystawa kilmimów, które zasłaniały wprawdzie niezbyt piękne ściany sali, ale równocześnie tłumily głos chóru i solisty. Zespół Revellersów składający się z p. Koszutskiego — Kierownika Chóru — pianisty; p. Rottengruber solisty — barytona; p. Grodzkiego — I tenora; p. Kryckiego i Rypiny — basów;

p. Mittka i Stefana Zdolińskiego — tenorów; p. Osieckiego — barytona — spotkał się u nas z entuzjastycznym przyjęciem. P. Rottengruber odśpiewał, przy akompaniamencie p. Koszutskiego, tango „Kocham” H. Warsza, tango „Gdy jutro słońce wstanie” Katuszka, walc „Mnie się żadna tak nie podobna, jak Ty” M. Hemara, slo-fox „O signorino” J. Petersburgskiego oraz na bis „Przysięgnij mi” Warsa. Dawno już Sokołów nie słyszał tak dobrego śpiewu.

Zespół Revellersów odśpiewał „Ulani, ulani” Dana, tango „Hanko” Białostockiego, fox-trott „Jak Pan cudownie robi to” Golda, tango „Dla mej kochanki” Golda, fox-trott „Anabelli”, „Pieśń pijacka” w układzie p. Koszutskiego, kierownika i akompanijatora Chóru Revellersów, tango „Zapomnienie” oraz rumbę „Czy Pani tańczy rumbę”. Chór jest bardzo dobrze szarmonizowany i ześpiewany Oprócz Chóru Revellersów były występy ulubienica sokołowskiej publiczności p. Z. Baltaziuka, który w pełnych humoru deklamacjach rozbałił publiczność do tego stopnia, że bisowali mu bez końca. P. Baltaziuk wypowiedział następujące wiersze humorystyczne: „Ojcowski rady”, „Niech żyje bлага” a na bis „Pies”, „Dwaj przyjaciele” i „Bigos literacki”.

Tańce solowe w wykonaniu p. I. wypadły bardzo efektownie. P. I. odtańczyła tango, walca, i fox-trotta. Żałujemy tylko, że tańce trwały tak krótko, ale mamy nadzieję, że w przyszłości p. I. pozwoli się nam podziwiać dłużej.

Całość wypadła imponująco a publiczność z Sokołowa i okolicy była z tego koncertu bardzo zadowolona. Wyrazem tego zadowolenia były liczne podziękowania składane już na sali organizatorom koncertu, członkiniom Zarządu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Czysty dochód, około 100 zł. przeznaczony został na dożywianie dzieci szkolnych.

Prawdopodobnie na żądanie publiczności, trzeba będzie jeszcze raz urządzić koncert tego zespołu.

Z POWIATU WĘGROWSKIEGO.

Echa pobytu Pana Kuratora w Węgrowie.

W związku z pobytym Kuratora Okręgu Szkolnego Lubelskiego p. Lewickiego w Węgrowie w końcu m-ca marca b. r. miastu tutejszemu przybyła jeszcze jedna sensacja, polegająca na tem, że kierownik szkoły pow. p. Władysław Okulus na kilka minut przed wizytacją p. Kuratora zawiesił w szkole, pożyczony w jednej

z instytucji miejscowych, portret Marszałka Piłsudskiego. Od tego dnia portret Marszałka pozostał w szkole.

Złośliwi mówią, że p. Okulus nie mogąc doczekać się dawnych przedmajowych czasów przestał się ludzić już, że te czasy mogą kiedykolwiek jeszcze powrócić, na dowód czego polecił pozostawić chociaż ten jeden wypożyczony portret

„mnie potrafię”. Zdaje się, że tylko ten, który stworzył takie doskonałe postacie Hanki i Jagusi w chłopskiej epopei, mógł tak wiernie odtworzyć wywyższoną przez cierpienia „za wiarę i Polskę”, duszę unitki z Podlasia, uskrzydloną żądzą powzięć, która rwała ją „wysoko, w krainy nadludzkich ofiar i uniesień ekstatycznych”.

Nie ograniczył się Reymont do nakreślenia sylwetek tych „męczeńskich głów opornych” podlaskich. Niejednokrotnie wspomina w swych notatkach „Z ziemi chełmskiej”, „kraj płaski, równy jak stół, przestronny” — To Podlasie. Widać tu i o drogach na Podlasiu, które niestety, były „okropne, wyboiste i podobne do dna bagnistych rzek”; w innym miejscu pisze: „miejscami łąkami, miejscami błoto po osie, a miejscami wyboje i kałuże na pół chłopca”. A z pół podlaskich płynie „melancholja i łzawy smutek”, po tych zagonach ludzie poruszają się „milcząco i dziwnie sennie”. I rzeczywiście Podlasiacy odznaczają się melancholicznym usposobieniem, tak niewinnie dostrójonym do jednostajnego smętnego pejzażu ich ziem. Pisząc o Podlasiu u Reymonta trudno uniknąć przeladowania niniejszego tekstu cytatami z utworów tego pisarza, gdyż widać, jaką złożył Reymont Podlasiu w skromnych rozmiarach, stanowi cenną część jego doświadczeń literackiego tak pod względem piękna stylu, jak również ze względu na żywy uczuciowy i emocjonalny, jakim zagrało serce wielkiego pisarza na wino tej smętnej ziemi i ludu o męczeńskim losie. Oto nasłuchawszy się opowiadań wstrząsających „o bezprzykładnych cierpieniach i nadludzkich ofiarach, zwiedziwszy tyle wiosek podlaskich, „wstawiłonych cudami chłopskiej wiary i męczeństwa”, widząc rozpaczliwe szamotanie

się ludu podlaskiego w pęć, które mu nakładał przygotowany projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny, oświadcza wielki twórca chłopskiej literatury: „Zrozumiałem, dlaczego takim smętkiem owiana jest ta ziemia, dlaczego tam słychać nocami płacze na rozstajach, dlaczego bory szumią taką posępną skargą, ptaki śpiewają jakoś smutniej, nawet wichry jęczą żałośniej, a pod niskim, skłębionem zawsze niebem przesuwają się cisi, skupieni w sobie, z przytąjonemi płomieniami w oczach, drobni, a pełni żelaznej mocy wytrwania, nieulekli, niezmożeni, bohaterowie”.

O ile zahartowana dusza chłopca podlaskiego mogła pociągnąć autora „Chłopów”, o tyle niemożliwością, zdaje się było, ażeby Żeromski, który dziwne wypowiedział zdanie, że „jedynym prawdziwym bogactwem polskiego plebienia jest jego nędza”, który szczególnie rozmiłowany był w niedoli ludzkiej, ażeby ten pisarz pominął w swej bogatej twórczości męczeńskie Podlasie. Oprócz krótkiej nowelki p. t. „Do swego Boga”, której treścią wyłącznie jest dola unitów podlaskich, wiele miejsca poświęcił tejże sprawie, a więc i Podlasiu w II tomie powieści p. t. „Uroda życia”. Między bohaterami tego utworu występuje Stanisław Darzewski, który pochodzi z Podlasia z okolic Mórd. Piaski, „sosenki” i kapliczki unickie — oto krajobraz Podlasia w „Urodzie życia”. Wymieniony jest tu szereg miejscowości na Podlasiu, jak Siedlce, Mordy, Drohiczyń, Łosice, Sokołów i t. d. Żeromski, podobnie jak Reymont, wyraźnie rozróżnia okolice szlacheckie z dworami i wsie chłopskie, mówiąc o tych ostatnich, że widnieją w nich lśniące nowe cerkwie prawosławne, jakby w ten sposób chciał wskazać to usilne przerabianie na gwałt wioski

Tego, który z pod krzaczastych brwi, patrząc swym stalowym wzrokiem na p. Okulusa, nakazuje mu szacunek dla obecnego Rządu. Ciężko co prawda p. Okulusowi nawet i z tym jednym portretem na jedenaście sal szkolnych „ale cóż robić, gdy młodzież szkolna tego żąda”.

Przypuszczać jednak należy, że przy obecnym Inspektorze Szkolnym p. Okulus chyba zgodzi się przy wykładzie historii Polski zapoznać dzieci z Twórcą i Budowniczym Niepodległej Polski i w innych salach szkolnych, a tymczasem, tymczasem zawieszenie jednego portretu już jest wielkiem poświęceniem ze strony p. Okulusa.

L. M.

Z życia organizacji w Czerwonce-Liwskiej.

Do licznych organizacji w naszej wiosce (Straż Pożarna Koło Młodz. Wiejskiej (Siew), Zw. Strzelecki) w okresie wiosennym ubiegłego roku przybyła nowa organizacja „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej”, które zajęło wrocie stanowisko względem Koła M. W.

Stowarzyszenie M. P. cieszyło się powodzeniem niezbyt długo. Już w roku bieżącym młodzież sama zorientowała się, w której organizacji owocniejsza okazuje się praca, powoli opuszcza szeregi Stow. M. P., zdejmując błękitne berety i przechodzi do Koła Młodzieży Wiejskiej.

W dniu 6 marca r. b. odbyło się walne roczne zebranie Koła M. W., na którym został wybrany nowy Zarząd w następującym składzie: prezes B. Woźniak, vice prezes St. Kowalski, skarbnik J. Maliszewska, sekretarz A. Jarmużewski, biblio-

tekarz W. Wasowski. Po wyborze Zarządu zaprojektowano, aby w najbliższym czasie odegrać komedię p. t. „Krewniak z Ameryki” i dochód przeznaczyć na potrzeby miejscowych organizacji. W dalszej dyskusji dano się zauważyć w naszej młodzieży promienną chęć do pracy i zrozumienie znaczenia jej na wsi.

Ta sama młodzież później wysunęła wniosek, aby wszystkie organizacje nie prowadziły pomiędzy sobą intryg, ale łączyły się w jedno „Ognisko kulturalno oświatowe” i przy urządzaniu imprez, obchodów, pogadanek, gier i zabaw towarzyskich, wzajemnie się popierały, idąc za głosem naszego wieszca A. Mickiewicza, który mówił „Razem młodzi przyjaciele”.

Przebieg uroczystości w dniu 19 marca r. b. był następujący. Według planu uroczystość miała się składać z dwóch części, I-a część — nabożeństwo w kościele i II-a część akademii w remizie strażackiej. Zgodnie z założeniem wszystkie organizacje miejscowe wraz z działową szkolną i nauczycielstwem stawily się na godz. 9 rano w kościele. Tu ks. proboszcz odprawił zwykłą cichą mszę i jako człowiek, szanujący swoje gardło nie zaintonował pieśni „Boże coś Polskę”, a organista prosił o podanie tonu tej pieśni, drżące ręce trzymał na klawiaturze i wystraszonym wzrokiem patrzył w stronę ołtarza. Na tem skończyła się część I-a uroczystości.

Natomiast o dużo uroczystej wypadła część II-a w remizie. Rozpoczęto ją odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę”, po której nastąpiło przemówienie jednego z nauczycieli, który w krótkich słowach zapoznał liczną zebraną publiczność z działalnością Marsz. J. Piłsudskiego i ze znaczeniem dla nas tego dnia. Potem nastąpiły okolicznościowe deklamacje oraz śpiewy działów szkolnej i organizacji. Zakończeniem akademii było odegranie komedijki przez dzieci i wspólne odśpiewanie „Roty”.

Uczestnik.

POLITYKA I ŻYCIE.

Stawomir Jański.

Przez okno autobusu...

Dlaczego akurat autobusu? Prostu dlatego, że autobus jest *par excellence* najnowocześniejszym środkiem lokomocji, za jaki samolot jeszcze uchodzić nie może. Samolot jest nie tylko samolotem, ale i *samowolą* człowieka, który wbrew przyrodzonemu prawu przypina sobie skrzydła. Jest więc

polskich i katolickich na rosyjskie i prawosławne. O stosunkach narodowościowych na Podlasiu, powiada, że „wieś polska ząbebiała się tutaj z ruską”, gdyż okoliczności czysto-ruskich tu nie było od najdawniejszych czasów. Z tegoż powodu zamiar wyodrębnienia tej części Podlasia, którą możnaby uważać za ruską, natrafiał na duże trudności przy realizowaniu go przez władze rządowe.

Żeromski nazywa Podlasie „niemem”, wyrażając w ten sposób usypiającą jednostajność natury podlaskiej i milczące typy mieszkańców Podlasia. W „Urodzie życia” mamy niezbyt dokładny zresztą opis dworku szlacheckiego podlaskiej rodziny Ościeniów. Z przekąsem mówi autor o stylu tego dworku, naśladowującym dwory wielkopolskie. W opisach Podlasia u Żeromskiego mamy zaznaczony również charakter ziemi, wiosek, dróg, lasów i rzek, zwłaszcza Bugu. O lesie podlaskim z czasów unitów mówi Żeromski w jednym miejscu, że stał „nieruchomy, niemy, tajemniczy i przesłiczny w swym głuchym śnie”. Bo też las ten we wnętrzu swem chował świętą tajemnicę, to nie las zwykły — to święty obszar unitów podlaskich. Podobnie jak Reymont Żeromski daje w „Urodzie życia” obraz potajemnego nabożeństwa unitów w lesie podlaskim. „Tutaj, w tym lesie modlitwa owej gromady była świętem westchnieniem” — pisze Żeromski, który miał głęboką cześć dla męczeńskiego Podlasia. Można mówić o fanatyzmie Podlasia unickiego, ale trzeba dodać, że fanatyzm ten zrodził się, jako trwała zapora przed fanatyzmem prawosławnym „świętego” synodu. O utożsamianiu katolicyzmu z polskością przez lud podlaski mówi Żeromski:

karygodną ekstrawagancją, a jeśli zważymy, że porze tylko podniebne sfery, to dojdziemy do wniosku, że tworzy anachronizm naszej ery.

Przeciwnie rzecz ma się z autobusem. Ten jest cięższego kalibru i w słowie i w rzeczywistości pierwszego wymiaru, łączy wyłącznie po ziemi i w dodatku nasuwa wiele reminiscencji z życia, przez co urosnąć może do rozmiarów symbolu, zwłaszcza — że wyrugował w zupełności omnibus.

„gdzie się lud polski z ruskim ząbebia, zrosły się te dwie s'ły: katolicyzm i polskość; kto jedną z nich chce od drugiej odrąbać, krew ma pod siekierą”.

Jednak autor „Przedwiośnia” i w sprawie chełmskiej zachował własne oblicze, jako pisarz, który chłosta wszystkich za winy, choćby nawet uswięcone względnie cieszące się autorytetem specjalnej dykasterji. Oto wysuwa w „Urodzie życia” postać księdza Wolskiego, który spełnia z poświęceniem misję wśród „opornych” na Podlasiu, za co kler, trzymając się szkodliwej w tym wypadku formalistyki, pozywa go przed sąd. W sprawie unitów Żeromski staje, jako bicz nieubłagany, i daje temu wyraz w swej książce, choć i Reymont przez usta podlaskich chłopów skarży się na brak przychylności ze strony niektórych księży katolickich do ich sprawy.

Żeromski, który zdierał maskę obłudy, gdzie tylko ją zauważył, chciał wykazać, że lud podlaski z pierśmi matczynych wyszał wiarę w „swego” Boga i dlatego też chłostał tych, którzy przenosili w tej dziedzinie swój interes osobisty nad interes idei.

Pomimo szacunku, jaki miał Żeromski dla ofiary Podlasia, złożonej w szczerej wierze ludu „swemu” Bogu, kwintesencja jego poglądu na tę sprawę zawarta jest w słowach, będących myślami Piotra Rozłuckiego, patrzącego na błyszczące kopuły cerkwi prawosławnej i ruiny kościoła drobnoczyńskiego:

„Czy legną kiedy w pospólnej ruinie i nie wstaną nigdy już, ku męczarni tej ziemi ubogiej, bożyszca wschodu i zachodu, walczące między sobą na śmierć w imieniu cichej miłości baranka bożego?”

(d. c. n.)

Dawniej mówiło się: ten człowiek jest omnibusem od wszystkiego, dziś można rzec śmiecie—ten omnibusem jest autobusem do wszystkiego. „Symbolistka autobusowa” może mieć zresztą niezliczone wyrazy.

Exemplum. Przychodzisz na mniej więcej zaśmiecony plac, na którym rozpanoszyła się cała polichromja autobusowych pudł, włączasz do jakiej „Mewy”, czy „Czajki”, wgniatasz się w sprężyny, pokryte ceratą, wpatrujesz się z otuchą w skrzynekę z opatrunkami z namalowanym czerwonym krzyżem—i czekasz. Pojemność pudła wolna wypełnia się. Na prawem kolanie masz już koszyki z jajami, na lewym stworzenie, które niegdyś za niewiastę poczytywane być mogło, ale „wyżyło się” i przeżyło, od prawa drapia cię czule w plecy omylone czyjeś palce, od lewa kichnął ci wprost w profil jakiś dobroduszny staruszek, tłok wzmaga się, rośnie gwar-pogwar, a wreszcie zjawia się policjant i wyrzuca mniej więcej połowę pasażerów. Autobus bowiem obliczony jest na tuzin osób, a wsiadło dwa mendle.

Oddychasz swobodnie. Nie masz już na kolanach ani jaj, ani „wyżytego” stworzenia, nie zostałeś też wyrzucony—nic dziwnego, że oddychasz swobodnie. Wehikuł wydaje wreszcie ryk podobny do darcia konopnego worka i rusza. Towarzyszy mu owacja wyrzuconych, zabarwiona niby na wrzask, niby na przeklinanie, jakiś uparciuch rusza w pogoń za dygocącym pudłem, wywija komicznie „ręcami” jak podlaski „wietrak” skrzydłami, a wreszcie rezygnuje z pogoni i zde-terminowany, ociera pot z czoła.

Jak w życiu...

Poszła „maszyna”, ale niedługo staje. To jakiś przeczniejszy pasażer, przewidując, że tłok zle się skończy, poszedł naprzód, ażeby zatrzymać wehikuł samochodowy w miejscu poza polem widzenia policjanta—i, oczywiście, wsiada. Pokazuje się jednak, że „przechylniejszy” jest o wiele więcej na świecie, gdyż niebawem wsiada drugi, potem trzeci, czwarty, piąty. Liczba pasażerów wzrasta z kwadratem odległości—i znowu przestajesz swobodnie oddychać. Jakaś para tęgich juchtowych butów, nasadzonych na dolne kończyny, należące do kształtu człeczego, rozwała ci kolana z taką wprawą, jakby nic innego całe życie nie robiły i zamienia twoje nogi w kombinację dwóch kątów prostych i jeden półpełny. Okoliczność ta jest nader skwapliwie wykorzystana. Na jednym kolanie dźwigasz teraz wprawdzie nie koszyki z jajami, ale wypchany worek, na drugim zaś zamiast żywej pałuby—parę świeżo uczernionych chomąt. Czujesz się zgoła marnie, ogarnia cię sentyment nad samym sobą i zaczynasz filozofować: „Oto jestem, jak *ustawione zagadnienie* między workiem a chomątem, rozszczepione przez *odpowiednie podejście* pary juchtowych butów na *odpowiednim odcinku czasu* i przestrzeni, co spowodowało *odpowiednie nastawienie* nie tylko kolan, ale i psychiki... *Resumé: ustawienie, podejście, nastawienie, psiakr...*”

Jak w życiu...

Rozmyślanie twoje przerywa huk, niby eksplozja nadętej ropuchy. Samo-pudło chwileje się jak pijane—w prawo, w lewo, zygzak w prawo wskos, w lewo wskos, skok wprzód—pasażerowie padają sobie w objęcia, chomąta włączają jak żywe na szyję *vis à vis* siedzącej damy, dama pada na wypchany worek, wypchany worek leci na jakiegoś wygolonego „amerykanina”, z „amerykanina” melonik—rozlega się krzyk, pisk, bek, ale właściwie nikomu nic się nie stało.

— To tylko kiocha nawaliła—objaśnia lekko „zoptymizowany” kierowca. — Zaraz zakładamy drugą i jedziemy dalej!

— Czy aby dojedziemy?—robi pytającą uwagę jeden z pasażerów i trzęsie się po przebytej emocji, jakby chciał naśladować autobus w ruchu.

— Coby nie—odpowiada szofer okrutnie oburzony, jak można stawiać tego rodzaju pytania. — Ten motor już niejedno wytrzymał, to i teraz wytrzyma, jak się nie zepsuje...

Nim założą „kiche”, wpełzasz z pudła, ażeby zaczerpnąć powietrza i widzisz znowu malowniczy obrazek, na który składa się koń z „dugą” na karku, gnojownica, chłop i baba. Koń drepcie oberka, baba zasłania mu oczy, a chłop trzyma lewą ręką konia za ucho, a prawą za ogon. Wszyscy razem tańczą, nie wyłączając gnojnic.

Ponieważ jesteś człowiekiem wytrenowanym w logicznym myśleniu odrazu domyślasz się, że koń przestraszył się samopudła z „nawaloną kichą” i czujesz nagle niepoohamowaną chęć podzielenia się swoim odkryciem z drepcącą trójką. Zaczynasz od chłopca.

— A toć, gospodarzu—mówisz—widocznie konik przestraszył się samochodu. I czego to bać się?

— Czego bać się?—mruczy chłop. — A pan nie bałby się, jakby zobaczył idącą po szosy kicę bez baby? Albo pana żona jakby zobaczyła parę spodni maszerujących bez chłopca? Aa?

Przestajesz pytać, bo chłop „trzyma” ciąg dalszy przemowy do konia w języku tak soczystym, że włosy ci stają dęba i koń staje dęba.

„Kicha” wreszcie znalazła się na właściwym miejscu i znowu autobus rusza.

Przez okno widać, jak mkną słupy od telegrafu, jak przepelzają senne furmanki, jak półka włączają na lasy, lasy na bagna, bagna na łąki, łąki na podwórka, podwórka do chat, chaty na stajnie, stajnie na studnie, studnie na gnojówki—morzy cię wreszcie dobrotliwy sen. Już śnisz pół na pół. Śnisz... ale poco zdradzać tajemnice? Jeszcze żona zrobiłaby ci awanturę, lub komornik niespodziankę, albo urząd skarbowy wymierzyłby ci „luksusowy podatek”—lepiej nie zdradzać. Dość, że śnisz, a o czym, to sam wiesz. Jesteś już w punkcie kulminacyjnym, gdy nagle... Wehikuł prychnął jak odynec po zażyciu tabaki—i stanął.

— Co jest?

— A to wszystko bez tego pana—mówi rozdrażniony szofer—co się pytał, czy dojedziemy, a teraz nam zabrakło benzyny.

— Co teraz będzie?

— Co będzie? Zaraz chłopiec skoczy do Siedlec po benzynę i pojedziemy dalej. Do Siedlec stąd tylko dziesięć kilometrów. Kto z państwa ma bańkę na benzynę?

Klniesz, chwytasz za swój toból, jeśli go masz, i idziesz w świat szukać telefonu, ażeby puścić po drucie rozpaczliwe S. O. S.—wysyłajcie konie, bo ginimy.

Jak w życiu.

Zdarza się i gorzej. Naprzykład:

Przed autobusem jedzie cyklista z numerkiem pod siedzeniem i nie chce zboczyć w prawo. Nie byłoby w tem nic złego, ale i autobus nie chce zboczyć w lewo. Szofer jest ambitny i cyklista jest ambitny. Szofer trąbi i cyklista niewiadomo, czy trąbi.

Jedno okamgnienie i autobus wjeżdża do rowu na lewo, a cyklista do rowu na prawo.

W autobusie brzęk szyb, wrzask szaleństwa, przeważanie wartości bagażowych i ludzkich, w... erze z 5 pęknięte dwie sprychy i złamany jeden „nosek”.

Na drugi dzień w gazetach cały szereg olśniewających tytułów:

Największa na kuli ziemskiej katastrofa autobusowa. Na 24 pasażerów—20 zabitych, 4 zaginionych, 16 ciężko rannych, a 10 lekko! Wstępne śledztwo wykazuje tło polityczne! Czy udział Żydów?

Cudowny wypadek! Zderzenie roweru z autobusem! Autobus zdruzgotany, kierowca zwęglony, cyklista wyszedł cało! I t. d., i t. d.

Jak w życiu.

Albo taki wypadek: Przedstawcie sobie, że na naszych przejazdach kolejowych są szlabany, które zamykają się automatycznie na czas przejazdu pociągów. Wprawdzie takich szlabanów nie ma i zastępują je o wiele praktyczniejsze, tabliczki z napisem: „Strzeż się pociągu”. Przedstawcie sobie jednak, żeśmy poszli ślepo za przykładem zachodu i wprowadziliśmy taką innowację w okolicy Siedlec i Kowies. I wyobraźcie sobie, że autobus jedzie, jak jechał dotychczas, wjeżdża wreszcie na szyny i naraz szlabany opadają—słychać gwizd pociągu—szyny dudnią—a autobus stoi, belkoce nieprzytomnie i ze strachu dymi benzyną...

Czy nie ogarnia was lodowata zgroza?

Moje pióro omdlewa, ale ile tytułów miałyby gazety! Pomyślcie tylko...

Czy teraz rozumiecie, dlaczego „przez okno autobusu”? Okno autobusowe jest znakomitym punktem obserwacyjnym. Czasem jest rozbite, czasem całe, a zawsze brudne. Raz pokazuje przedmioty *en face*, raz *en profil*, to znowu *en trois quarts* lub *zgoła z tyłu*, a wszystko *en passant*. Czasem przez nie wogóle nic nie widać... no, nic i basta!

Więc tylko „przez okno autobusu”, bo podróż autobusem—to jak podróż przez życie!

O czym należałoby pamiętać.

Wiele jest u nas pięknych przysłów i hasel, powtarzanych często w potocznej mowie, lecz przeważnie bez głębszego zastanowienia. A jednak gdybyśmy więcej wnikał w ich treść i starali się wtłoczyć je w program naszego codziennego życia, to wiele zła dałoby się uniknąć.

Weźmy pod uwagę jedno z takich hasel, które jest wytłoczone na kantach naszych pięćdziesięciu monet, a m.: „Salus Reipublicae suprema lex” (po polsku znaczy: dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem).

Hasło to, aczkolwiek zostało wytłoczone ku pamięci wszystkich obywateli, to jednak, gdy rzeczywistości śmiało spojrzymy w oczy, nie da się zaprzeczyć, że mało o niem pamiętamy.

Na hasło to patrzy się często przez tę monetę, lub przez osobistą pychę, które to czynniki są źródłem naszej niezgody i pchają do wzajemnych walk.

Walki te, co gorsza, często są prowadzone w imię wzniosłych ideałów i niby dla ogólnego dobra, dzieląc społeczeństwo na tyle partyj i grup, ile jest nieszczęść trapiących nasz naród.

Niezgoda i pycha naszych przodków z XVIII wieku, pchnęły Polskę w długoletnią niewolę, którą przerwał dopiero krwawy wysiłek całego narodu pod wodzą opatrnościowego Wodza, Józefa Piłsudskiego.

Nasi sąsiedzi, którzy jeszcze nie zrezygnowali z ziem polskich, mają u nas wielu swych przyjaciół i ukrytych sympatyków, za pośrednictwem których starają się nas przedewszystkiem poróżnić, a następnie zaszczyć inne wady, właściwe naszym czasom,

Nasze wsie i miasteczka roją się od różnych „dobroczyńców”, obiecujących „złote góry”, którzy sieją wzajemną nienawiść i podkopują zaufanie do naszych władz, a ludność bezkrytycznie wierzy różnym plotkom, oczekując wybawienia, obiecanego przez mącieli i siewców niezgody.

Wszyscy, którzy wskazują różne proste sposoby usunięcia trudności gospodarczych, powinni sobie zdać sprawę, że polityka ekonomiczna składa się z wielu czynników i polega na wszechstronnej znajomości tych czynników, a nie na eksperymentalnych uchwałach wiecowych, które nigdy nie będą kojącym balsamem,

Hasło wyżej wspomniane, wytłoczone na kantach naszych pięćdziesięciu monet, jest podstawowym czynnikiem gospodarki narodowej, więc powinniśmy o niem stale pamiętać.

Swityn.

Księżom belgijskim nie wolno wtrącać się do polityki.

Kardynał Van Roy z Malines (Belgia) wydał rozporządzenie, nakazujące księżom niemieszanie się do polityki. Zabrania ono ponadto pisywania w dziennikach artykułów nie podpisanych nazwiskiem. Na artykuły podpisane, konieczne jest uzyskanie pozwolenia zwierzchnich władz duchownych.

Wojewódzki Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych w Lublinie.

W dniu 12 b.m. odbyło się pierwsze posiedzenie plenaryjne Komitetu Wojewódzkiego do Spraw Finansowo-Rolnych pod przewodnictwem p. Wojewody Lubelskiego B. J. Świdzińskiego.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele: Ministerstwa Sprawiedliwości, Urzędu Wojewódzkiego, Izby Skarbowej, Okr. Urzędu Ziemskiego, wszystkich Banków Państwowych i Instytucji Kredytowych finansujących rolnictwo, oraz Organizacji Zawodowo-Rolniczych, jak: Wojewódzkie Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, Związek Ziemian, Związek Osadników, Przedstawiciel Spółdzielczości Rolniczej i Przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej.

Przewodniczącym Komitetu jest p. Wojewoda B. J. Świdziński, Sekretarzem p. Dyr. M. Pajdowski i Zastępcą Sekretarza p. Z. Śliwiński.

Po zagajeniu Zebrania przez p. Wojewodę, oraz odczytaniu regulaminu i przyjęciu do wiadomości składu osobowego Komitetu Sekretarz Komitetu p. M. Pajdowski wygłosił referat o roli i zadaniach Komitetu.

Następnie p. Dyr. T. Dąbrowski wygłosił referat o sytuacji gospodarczej większej własności ziemskiej.

Po obszernej dyskusji nad obu referatami, w której zabierali głos pp. Dąbrowski, Sobieszkański, Grześkowiak, Lechnicki, Czalbowski, Linkowski i inni, Komitet uchwalil powołanie Komisji do poszczególnych zagadnień, a mianowicie: *Komisji finansowej* pod przewodnictwem p. Prezesa F. Lechnickiego, *Komisji Podatkowej* pod przewodnictwem p. Dyr. T. Dąbrowskiego, *Prawnej* pod przewodnictwem p. V. Wojewody Długockiego, *Parcelacyjnej* pod przewodnictwem p. Prezesa H. Janiszowskiego i *Osadniczej* pod przewodnictwem p. B. Liszkowskiego.

Na pierwszy plan działalności Komitetu wysunięto sprawę kredytowej pomocy rolnej na zasiewy wiosenne, w tej sprawie w czwartek dn. 14 IV r. b. obradowała Komisja Finansowa.

Pozatem w najbliższym czasie wydany zostanie szczegółowy komunikat informacyjny o roli i zadaniach Komitetu, oraz o sposobie realizacji nowowydanych Ustaw, dotyczących ulg dla rolnictwa.

Wreszcie wyłoniono ściślejszy Komitet Wykonawczy pod przewodnictwem Pana Wojewody złożony z Przewodniczących wszystkich Komisji, oraz sekretarza Komitetu.

Biurowo Komitetu urządza codziennie prócz świąt, interesantów przyjmuje od godz. 10-ej do 14-ej. Lokal mieści się w gmachu Okręgowego Urzędu Ziemskiego (Al. Zgody 6).

Z kroniki filmowej.

Życie na Saharze.

Często czytamy o tragedjach, jakie miały miejsce na Saharze, — tragedjach, które ścinają krew w żyłach i wywołują dreszcze przerażenia. Pustynne obszary bez wody i pożywienia, w swym najokrutniejszym realizmie są jakby specjalnie stworzone przez piekło, w celu dostarczenia ludzkości wszelkich udręczeń. Kto raz się tam zbłąka, z trudem wydobędzie się cały, a jeśli już przetrzyma głód i pragnienie — musi stawić czoła różnym bandom, które nie mając już nic do stracenia, kryją się w głąb pustyni, by móc napadać na nieszczęśliwych pielgrzymów. Taki wstrząsający dramat, na tle martwych obszarów Sahary, możemy zobaczyć w potężnym filmie „Zdrada” (Czterech z legji).

OBWIESZCZENIE.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA SIEDLEĆ

w wykonaniu §83 Ustawy tegoż Towarzystwa niniejszem zawiadamiam, że niżej wymienione nieruchomości miejskie obciążone pożyczką Towarzystwa, z powodu niezapłacenia rat wystawione zostały na sprzedaż przez licytację, mającą się odbyć w kancelariach hipotecznych przed niżej wymienionymi Notariuszami lub ich zastępcami. — Objaśnienia i warunki licytacyjne złożone są do hipotecznych ksiąg i mogą być rozpatrywane we właściwych Wydziałach hipotecznych lub w Dyrekcji Towarzystwa w Siedlcach. Vadium licytacyjne powinno być przedstawione w gotówiznie lub Listami Zastawnymi Towarzystwa Kredytowego miasta Siedlec, według kursu.

Nr hip. nier.	MIASTO i ULICA	Vadium złotych	Licytacja rozpocznie się od sumy złotych	Imię i Nazwisko Notarjusza	Termin licytacji o godz. 12-ej
Siedlce					
1932 r.					
13	Starowiejska	2,500	32,149-50	St. Egierszдорff	18-lipca
498	Sienkiewicza	1,500	17,242-50	" "	18-lipca
541	Sienkiewicza	6,000	65,250,—	" "	18-lipca
545	Polna	4,500	58,219-50	Wł. Szumański	19-lipca
740	Cmentarna	1,500	12,600,—	Z. Skibniewski	20-lipca
745	1-go Maja	5,000	52,500,—	" "	20-lipca
386	3-go Maja	5,000	45,925-50	" "	20-lipca
416	3-go Maja	2,000	18,000,—	W. Raczyński	21-lipca
739	Piękna	1,000	6,450,—	" "	22-lipca
Łuków					
44	Rynek Główny	2,000	12,450,—	L. Nowacki	3-sierpnia
177	Solna	3,000	37,125,—	" "	3-sierpnia
200	Skwerowa	1,000	2,074-50	" "	3-sierpnia
327	D-ra Chęcińskiego	1,000	8,100,—	" "	4-sierpnia
Międzyrzec					
469	Jatkowa	2,000	14,400,—	L. Łukaszewicz	8-sierpnia
472	Jatkowa	2,500	25,050,—	" "	8-sierpnia
Biała Podl.					
21-b	Pl. Wolności	4,000	45,000,—	H. Chłudziński	18-lipca
366	Kolejowa	5,500	58,800,—	" "	18-lipca
403	Łomazska	2,500	23,400,—	" "	18-lipca
Sob. Jezioro					
2	Piwonińska	2,500	25,950,—	E. Jasiński	2-sierpnia
Sokołów					
113	Piłsudskiego	4,500	50,263-50	A. Dzierżawski	29-lipca
160	Kilińskiego	3,000	36,000,—	" "	29-lipca
Kosów					
10	Rynek	3,500	37,500,—	A. Dzierżawski	29-lipca
Ryki					
2	Żelechowska	3,000	39,450,—	W. Raczyński	22-lipca
7	Rosozska	1,500	10,800,—	E. Jasiński	2-sierpnia
Włodawa					
4	Okuniewska	13,000	171,430-50	W. Świetliński	29-lipca
35	Rynek	1,500	12,951,—	" "	29-lipca
88	Rynek	2,500	22,500,—	" "	29-lipca
120	Sejmowa	1,500	11,850,—	" "	1-sierpnia
66	Solna	3,000	32,400,—	" "	1-sierpnia
Parczew					
22	Brzeska	3,000	29,100,—	W. Świetliński	1-sierpnia
24/7	Kościelna	3,000	37,050,—	" "	1-sierpnia
Stonim					
5072	Piłsudskiego	4,000	39,000,—	J. Aleksandrowicz	5-sierpnia

Siedlce, dn. 9 kwietnia 1932 r.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO
M. SIEDLEC.

O G Ł O S Z E N I E.

Dyrekcja Kasy Chorych w Siedlcach — na mocy art. 3, 5, 9 i 15 Ustawy z dnia 19.V.1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. № 44 poz. 272) § 61 i 63 statutu Kasy, nadanego przez Ministr. Pracy i Opieki Społecznej w dniu 31.XII.1931 r. za Nr. 2176/U. III. — niniejszym wzywa P.P. Pracodawców, zamieszkałych na terenach pow. SIEDLECKIEGO, SOKOŁOWSKIEGO, WEGROWSKIEGO, ŁUKOWSKIEGO, BIALSKIEGO, RADZYŃSKIEGO i KONSTANTYNOWSKIEGO — ażeby niezwłocznie zgłosili do ubezpieczenia na wypadek choroby zatrudnianych przez siebie pracowników.

Dyrekcja Kasy — zaznacza, że względem tych P. P. Pracodawców, którzy w terminie do dnia 15 maja 1932 r. zgłoszą dobrowolnie ukrywanych, a podlegających ubezpieczeniu pracowników, nie będą stosowane żadne rygory; przewidziane art. 16 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. punktu 6 art. 22 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20.XI.1930 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 81 poz. 635) i punktu 12 § 46 Statutu Kasy.

Komunikując o powyższem — uprzedza się tych P.P. Pracodawców, którzy zechcą w dalszym ciągu uchylać się od obowiązku ubezpieczenia swych pracowników, że po 15 maja r. b. będzie dokonana ścisła i systematyczna kontrola od obowiązków zakładów pracy i mieszkań prywatnych, w celu ujawnienia zatrudnianych — ukrywanych pracowników.

Uprzedzając o tem zainteresowanych P.P. Pracodawców zaznacza się, że względem winnych przekroczenia przepisów ustawowych — podanych na wstępie niniejszego ogłoszenia — będą w całej rozciągłości stosowane rygory przewidziane w art. 16 Ustawy z dnia 19.V. 1920 r. z tem, że oprócz normalnych zaległych składek — wymierzone będą od 1-no do 5-cio krotne składki dodatkowe.

Na mocy art. 17 i 18 Ustawy z dnia 19.V. 1920 r. wzywa się P.P. właścicieli i administratorów domów do sporządzenia wykazów wszystkich osób zajmujących lokale i sklepy, oraz zakłady przemysłowe w danym domu — a mianowicie: utrzymujących służbę domową, rzemieślników, pracowników umysłowych i robotników, celem przeprowadzenia rejestracji (druki — wykazy do otrzymania w Kasie Chorych — bezpłatnie).

Wykazy otrzymane lub też doręczone należy wypełnić zgodnie z książkami meldunkowymi i zwrócić do Biura Kasy w ciągu 7 dni pod rygorem art. 95 powołanej Ustawy.

Dyrekcja Kasy Chorych w Siedlcach — na mocy art. 47, 51 i 52 Ustawy z dnia 19.V.1920 r. i § 67 statutu Kasy — niniejszym wzywa tych P.P. Pracodawców którzy zalegają z opłatą składek za ubezpieczonych pracowników, ażeby niezwłocznie przystąpili do uregulowania należności Kasie, w przeciwnym razie i na zasadzie art. 53 cytowanej Ustawy — zastosowane zostaną rygory egzekucji przymusowej, co w konsekwencji spowoduje duże koszty egzekucyjne.

Dyrekcja Kasy — zaznacza że na podstawie art. 79 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29.XI.1930 r. — doliczane są odsetki za zwłokę 1% w stosunku miesięcznym — tym P.P. Pracodawcom, którzy zalegają z opłatą składek na rzecz Kasy Chorych.

Dyrekcja Kasy Chorych w Siedlcach — podając powyższe do wiadomości sfer zainteresowanych zaznacza, że ewentualne względy i ulgi będą jedynie stosowane do tych P.P. Pracodawców — którzy w terminach wyznaczonych zgłoszą do ubezpieczenia na wypadek choroby zatrudnianych pracowników, lub też przystąpią do regulowania swych zaległości dobrowolnie, nie czekając na egzekucję przymusową.

Wpłaty mogą być uskuteczniiane przez P. K. O. konto 65.200.

DYREKCJA KASY CHORYCH w SIEDLCACH.

Siedlce, w kwietniu 1932 r.



FABRYKA MYDŁA I ŚWIEC
MAUDE'S
WARSZAWA OKOPOWA 15

POLECA
NAJLEPSZE WYROBY

MYDŁO „REWOLWER”

MYDŁO TOALETOWE

PROSZEK MYDLANY

„RAJ”

ŚWIECE

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

SZANOWNYCH PRENUMERATORÓW

prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty
oraz o wpłacenie á conto kw. II. załączony
czekiem na P. K. O.

ADMINISTRACJA.

25% ZNIŻKA! ————— 25% ZNIŻKA!

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich
B. C I G O L D B L A T

SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA 26

zawiadamia, że ceny zostały niższe o 25%

Robotę wykonywuje się solidnie
według wymagań ostatniej mody

WARUNKI PRENUMERATY:

ROZCZNIE 18 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

O G Ł O S Z E N I A:

CAŁA STRONICA 100 ZŁ., MNIEJSZE — stosownie do objętości, DROBNE — 50%
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

Wydawca: Tadeusz Niedzielski.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Gorczyca